



Wysyłaliśmy listy do Henia. Adresata nigdy nie znajdą

LUBLIN Regina Menke z Niemiec (ze skrzypcami) jest wolontariuszką Ośrodka Brama Grodzka Teatr NN w ramach programu EVS. Magdalena Stefańska (obok) jest w ośrodku na stażu. Wczoraj można je było spotkać przy Krakowskim Przedmieściu 64 w czasie corocznego projektu

artystyczno-edukacyjnego „Listy do Henia”.

Bohater wydarzenia - Henio Żytomirski - pochodził z lubelskiej zasymilowanej rodziny żydowskiej. Mieszkał przy ul. Szewskiej 3. Kiedy wybuchła II wojna światowa, miał 6 lat. Dzięki zachowanemu albumowi rodzinne-

mu znamy życie Henia i jego bliskich do czasu Zagłady. Historia Henia oraz rodziny Żytomirskich została odtworzona przez Netę Żytomirską-Avidar - kuzynkę Henia, córkę Leona Żytomirskiego (stryja Henia), który wyemigrował z Lublina do Palestyny tuż przed wojną.

Wczoraj każdy z przechodniów mógł wysłać list adresowany do chłopca, wrzucając go do skrzynki pocztowej Teatru NN. Przy stoliku z kopertami i okolicznościowymi przypinkami siedziały wolontariuszki z Niemiec, które działają w ośrodku w ramach programu Daimler/ASE

- Poprzez ten indywidualny gest wydobywamy konkretną osobę z bezimiennej liczby Żydów zamordowanych w czasie Holokaustu - tłumaczy organizatorzy akcji. - Listy zanosimy na pocztę i wysyłamy. Ponieważ listonosz nie znajdzie przy Szewskiej 3 Henia Żytomirskiego wraca-

ją do nadawców. Jeśli osoba biorąca udział w naszej akcji nie napisała swojego adresu, taka korespondencja trafia do nas na Grodzka 21 - tłumaczy zasady Grzegorz Jędrak, specjalista ds. kontaktów zewnętrznych Ośrodka „Brama Grodzka - Teatr NN”.

(OPRAC. REDA)